

Bosak ma rację – Tusk pod Trybunał

13 lipca 2024

Premier Tusk pod Trybunał Stanu! Trzeba wycofać się z dziwacznych konszachtów z p. Zełenskim. Konfederacja ma rację, premier Donald Tusk powinien stanąć przed Trybunałem Stanu. Haniebna umowa podpisana z Wołodymyrem Zełenskim jest niezgodna z „Konstytucją”.

□

Taka znacząca międzynarodowa umowa powinna być przedstawiona w parlamencie, powinna być ustawa i powinna przejść proces ratyfikacyjny z udziałem prezydenta RP. Zupełnie rozumiem, dlaczego te protokoły mędrców zostały ustalane w sposób tajny. Słusznie Bosak powołał się na art. 89 „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”, który reguluje ratyfikacje umów międzynarodowych. Powiedział on między innymi: „Tam jest mowa o tym, że przez 10 lat Państwo Polskie ma finansować funkcjonowanie państwa ukraińskiego, jego sił zbrojnych. Uczestniczyć nie tylko w ich szkoleniu i zaopatrywaniu, jak dotychczas, ale wręcz formowaniu ukraińskiego wojska na naszym terytorium”.

Trzeba zwrócić uwagę również na to, że wspomniana tzw. „umowa o bezpieczeństwie między Polską a Ukrainą” jest dokumentem podpisany z krajem, który znajduje się w stanie wojny. Niebezpiecznym punktem tej kuriozalnej i zupełnie zbędnej Polakom umowy jest ten mówiący: „Współpraca w przypadku przyszłego ataku zbrojnego lub znaczącej eskalacji”. Najbardziej niepokoi mnie wyraz „lub”. Kto niby ma określać czy nastąpiła taka eskalacja? Na jakich danych i przez kogo podawanych będzie się opierać skala eskalacyjna?

Państwo polskie przekazało w formie pomocy Ukrainie

(uzbrojenie, logistyka, dostawy, medykamenty) na kwotę 4 000 000 000 euro (tak, tak, tak 4 miliardy euro). Pan Tusk zobowiązuje się przekazywać przez 10 kolejnych lat dalsze pakiety znacznej wartości. I nie znajduje tam słowa, w jaki sposób państwo ukraińskie będzie nam to zwracać. Zwróćmy uwagę, że Stany Zjednoczone w znacznej części „pomagają” w formie kredytów, a nie podarków.

Doszedł do tego kuriozalny pomysł powstania w naszym kraju Legionu Ukraińskiego. Nie tylko pomysł, ale nawet nazwa jest fatalna! Jednoznacznie kojarzy się z Ukrainische Legion, czyli Oddziałem Wojskowym Nacjonalistów, który powstał w wyniku porozumienia Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) z hitlerowską Abwehrą. Była to formacja wyposażona i wyszkolona przez hitlerowców w 1939 roku. Pan Wołodymyr Zełenski mówi: „To formacja, która na wzór ukraińsko-polsko-litewskiej gromady mogłaby umożliwić obywatelom Ukrainy, przebywającym na terenie Polski, wzięcie udziału w obronie Ukrainy. Wszyscy ochotnicy przeszliby szkolenia w Polsce i zostaliby tutaj uzbrojeni. Każdy obywatel Ukrainy, który zdecyduje się wstąpić do legionu, będzie mógł podpisać kontrakt z siłami zbrojnymi Ukrainy” I być może szukam dziury w całym, ale w obecnej sytuacji wolę dmuchać na zimne. Jest mowa nie o Ukraińcach, a „obywatelach ukraińskich”. I obawiam się tego, że ktoś może wpaść na szatański pomysł, by w jakimś przyśpieszonym trybie nadawać „obywatelstwo ukraińskie” chętnym z różnorodnych miejsc globu.

Wymiar symboli też ma znaczenie. Stało się to kilka dni przed rocznicą Krwawej Niedzieli, która była kulminacją akcji okrutnego mordowania Polaków przez Ukraińców na naszych byłych Kresach Wschodnich. Zełenski nie zrobił tego, co powinien w takim wypadku. Nie pojechał na Podkarpacie i nie padł na kolana przed pomnikiem w Domostawie, tak jak uczynił to w 1970 roku Willy Brandt pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Nie zechciał się spotkać z ostatnimi żyjącymi, którzy ocaleli przed ukraińskimi widłami i siekierami. Nie powiedział, że

natychmiastowo i bezwarunkowo będzie można ekshumować szczątki Polaków pomordowanych na terenie dzisiejszej Ukrainy. Nie padły słowa o zaprzestaniu gloryfikowania banderowskich zbrodniarzy czy likwidacji ich pomników. Nie powiedział o wprowadzeniu nauczania w szkołach na Ukrainie o zbrodniach popełnionych przez ludzi ukształtowanych przez ideologię Bandery. I nie wspomniał o przyszłościowym realnym zadośćuczynieniu za zbrodnie z przeszłości.

„Pacta sunt servanda”. Umów należy dotrzymywać i to jest oczywistością. Ale umowy powinny być starannie przygotowane, a ich treść nie powinna być skrywana przed narodem polskim. Ta umowa przypomina mi te podpisywane przez staruszków na zakup garnków czy zdrowotnych kołder. Nie jest jasna i moim zdaniem nie jest uczciwa. Jeśli ta umowa została podpisana przez premiera Tuska z p. Zełenskim niezgodnie z polską „Konstytucją”, to należy się z niej bezzwłocznie wycofać. Oczywistością jest to, że wywoła to histeryczną reakcję strony ukraińskiej oraz połajanki ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jednak te szkody wizerunkowe i być może finansowe, będą mniej dotkliwe dla narodu polskiego niż możliwe konsekwencje dziwaczego cyrografu podpisanego przez Donalda Tuska.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info